

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZESZCJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO WIEDZIELA — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRZYSTUA KRAJOWA SPRAWIEDLIWOŚCIA

I DLA JEJEGO LUDU: JEZUS CHRZYSTUS! PRAWDĄ I MIŁOŚCIĄ

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, Gospodarze z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Więca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40. Nr. telefonu 418. IV.

Muzyka w Sejmie.

Sejm lwowski miał dotychczas w świecie tę dobrą sławę, że obrady sejmowe, pomimo gorących niekiedy rozpraw i sporów pomiędzy stronnictwami i posłami, odbywały się w granicach przyzwoitości — bez hałasów i wrzasków, bez łamania pulpów i muzyki na piszczałkach.

Na obecnej sesji wybrano osobną komisję, która ma się zająć obchodem pięćdziesięcioletniego jubileuszu sejmowego, który przypadnie na wiosnę przyszłego roku. Spodziewano się, że 50-ciolecie sejmowego nie zasępi jakaś „cygańsko — kozacza” muzyka.

Regulamin sejmowy we Lwowie postanawia wprowadzić, że posła hałasującego i zachowującego się gwałtownie i nieprzystojnie, może marszałek sejmowy wykluczyć z jednego posiedzenia, a zaś komisja dyscyplinarna może go wykluczyć ze czterech posiedzeń. Lecz taki przepis może być stosowany tylko do ludzi honorowych, którzy uszanują orzeczenie marszałka i komisji i takowemu się poddają. Jest dalej

przepis w tymże regulaminie, że posła, któryby mimo wykluczenia z posiedzeń zjawił się w Izbie sejmowej, może marszałek kazać służbie wyprowadzić. —

Lecz do wyprowadzenia takiego upornego posła, czy z sejmu czy z parlamentu nie ma dotychczas, ani we Wiedniu ani we Lwowie odpowiedniej „straży parlamentarnej”. W Anglii, we Francji, w Belgii, we Włoszech, w których to krajach istnieją parlamenty od lat najdawniejszych, zaprowadzono takie „straże parlamentarne” stojące pod rozkazami prezydenta Izby. — I tam też nikogo to nie razi ani obraża, jeżeli uzbrojony parlamentarny żołnierz, upornego krzykacza-posła wyprowadza z Izby, albo nawet, jak to już bywało niekiedy, jeżeli go przemocą wyniosą z sali obrad.

Ponieważ zaś, jak powiedziano, nigdzie w Austrii ani w parlamencie ani w Sejmach, nie ma takich straży — więc też nasz Marszałek krajowy, chociażby wedle regulaminu sejmowego mógł być muzykantów wykluczyć z posiedzeń sejmowych, a w razie uporu, mógłby ich kazać wyprowadzić, nie chce tego uczynić, aby

nie doprowadzać do większej awantury i zamieszania w izbie — a także w kraju.

Stoi też zapewne przed oczyma hr. Marszałka, to co się stało we Wiedniu jego rodzonemu bratu, zmarłemu Kazimierzowi Badeniemu. Ten chciał właśnie przed laty, będąc ministrem prezydentem, wyrzucić za pełną policjantów krzyczących i hałasujących posłów — no, i rzeczywiście ich wyrzucił!

Wywołało to jednak prawdziwą rewolucję w Wiedniu i w całym państwie, która skończyła się tem, że cesarz, chociaż zawsze chwalił energię hr. Badeniego Kazimierza, i jeszcze na parę dni przed onem wyrzucaniem posłów z parlamentu, chwalił jego zamysły i zapewnił o swem zaufaniu — w trzy dni jednak potem, usunął hr. Kaz. Badeniego od rządów i wydał go niejako na pastwę tłumów, gromadzących się po ulicach Wiednia.

W obec takiego losu brata, nie można się dziwić, że Marszałek hr. Badeni lęka się możliwych następstw: wyrzucenia posłów ze Sejmu — i tego nie uczyni z pewnością. Chociaż więc posłowie polscy biją Marszałkowi „brawo“ — gdy przetrzymuje muzykę sejmową, hr. Badeni zadłoli się temi pochwałami i brawami — i większych z wycięstw nad muzykantami ruskimi nie będzie zdobywał.

A ci muzykanci ruscy już po raz trzeci zbeczcęścili Izbę sejmową lwowską dzikiem swoim zachowaniem. Do tych muzykantów należy dziewięciu posłów ruskich, z tak zwanej partii „ukraińskiej“. Jest wprowadzić więcej jeszcze posłów ruskich, z partii, która się zowie „staro-ruską“ — ale ci nie biorą udziału w muzyce.

Jak się ta muzyka odbywa opisuje w ten sposób gazeta „Czas“:

Wczorajsze całe posiedzenie sejmowe (poniedziałkowe 7 b. m.) wypełniła muzyczna obstrukcja ukraińska.

Godzina 1:30. Koncert ukraiński trwa bez przerwy dalej. Petruszewicz oddał trąbkę Skwarce, a sam wygrywa melodye na trąbce automobilowej. Tymko Staruch objął dzwonek, Lewicki bije pulpitem, Makuch w „tamtam“, Sandulak w czyniele, Winni-

czuk puszcza w ruch syrenę, inni członkowie orkiestry gwiżdżą; członek wydziału krajowego Kiweluk nie bierze na razie czynnego udziału w orkiestrze. Jeden z posłów demokratycznych przystępuje do prezesa klubu ukraińskiego Lewickiego i ofiaruje mu kawałek waty, którą Lewicki z podziękowaniem przyjmuje. Lewicki zbliża się do mownicy i przysłuchuje się na chwilę mowie X. Stojalowskiego.

Godzina 2. Najczynniejszy udział w orkiestrze bierze w dalszym ciągu Petruszewicz, trąbiąc i bijąc pulpitem; Makuch wali w „tamtam“, Tymko Staruch gwiżdże i dzwoni, Dumka bawi się trąbką automobilową. Orkiestra na ogół słabnie i widocznie muzykańci pomęczeni, mimo że grający ustawicznie zmieniają instrumenta. Mimo tych wszystkich przeszkód X. Stojalowski mówi dalej; około niego kilkunastu przysłuchujących się posłów i stenografowie spisujący mowę.

Godzina 2:20 Makuch rozdaje członkom orkiestry ukraińskiej nowe świstawki. Po chwili rozchodzi się w sali woń nieprzyjemna. Posłowie twierdzą, że Skwarko, przybliżywszy się na chwilę do mownicy, koło Stojalowskiego, porzucił trzy kapsułki siarkowodorowe. Jedną rozdeptano przypadkowo i stąd rozeszła się nieprzyjemna woń. Jeden z posłów podjął pozostałe dwie i rzucił je między Ukraińców. W tej chwili pootwierano wentylatory i po upływie kilkunastu minut świeże powietrze napełniło salę sejmową. W orkiestrze znajdują się już dwie trąbki automobilowe, na których trąbią Antoni Staruch i Dumka, Tymko Staruch dzwoni, ale bez przejęcia. Prezes klubu ukraińskiego Lewicki i Kiweluk rozpoczynają bić pulpitemi, Tymko Staruch zaczyna wykrzykiwać i grozić pięścią. Chwilami rozlegają się przeraźliwe tony gwizdawk i znowu na chwilę orkiestra słabnie. Petruszewicz obiema rękami wali w pulpit, a gdy się zmęczył, trąbi na trąbce konduktorskiej.

Taka to muzyka trwała w tym dniu w Sejmie przez pięć godzin! A przez cały ten czas, posłowie polscy pozatykawszy watą uszy, siedzieli cicho i słuchali, o ile

się dało, mowy ks. Stojalowskiego, który nie zrażony krzykiem i muzyką mówił przez pięć godzin. —

Spytacie, co spowodowało postów ukraińskich do urządzania w Sejmie takiej dzikiej muzyki? Twierdzą oni, że czynią to dlatego, ażeby zmusić większość polską do przyznania im w nowej ustawie wyborczej do Sejmu, aż 70 mandatów.

Jeżeli obecnie „dziewięciu“ ich potrafią takie urządzać muzyki, można sobie wyobrazić, co by się działo, gdy ich będzie siedemdziesięciu!

Muzykę 9 ludzi można wytrzymać, lecz muzykę 70-ciu chłopów niktby nie przetrzymał! —

Zresztą więcej piszemy o tem w „Przeglądzie politycznym“.

Koncesye szynkarskie.

Z okazji rozdzielania przez starostwa koncesyj szynkarskich w kraju, podaje urzędowa „Gaz. Lwow.“ zajmujące ważniejsze daty.

Według wykazów przedłożonych przez starostwa, nie udzielono żadnej koncesyi w 1445 gminach, a w szczególności w 937 gminach z powodu, że gmina zasadniczo przeciw udzieleniu koncesyi się oświadczyła, a w 385 gminach dlatego, że petenci, albo nie odpowiadali warunkom ustawy; albo też nie podali odpowiedniego lokalu; nakoniec w 123 gminach dlatego, że nikt o koncesyę się nie podał.

Udzielono natomiast wogóle 9687 koncesyj w 4819 gminach, a w szczególności: 8900 koncesyj na wyszynk palonych napojów spirytusowych i piwa, 133 koncesyj tylko na wyszynk piwa, 640 koncesyj tylko na drobną sprzedaż palonych napojów spirytusowych, a 14 koncesyj tylko na wyszynk lub drobną sprzedaż miodu.

Z udzielonych wogóle 9687 koncesyj otrzymało koncesye:

1) 6157 obecnych szynkarzy i szynkarek;

2) 866 obecnych hotelarzy, restauratorów, cukierników i kawiarzy;

3) 78 właścicieli browarów;

4) 157 właścicieli gorzelni (drobna sprzedaż);

5) 6 gmin uwzględnieniu szczególnych okoliczności;

6) 86 stowarzyszeń, głównie kasyn, prowadzących restauracje z ograniczeniem do członków;

7) 49 właścicieli dóbr, nie licząc wymienionych pod 3 i 4;

8) 637 kramarzy i kupców, którzy obecnie nie posiadają szynku;

9) 1268 włościan rolników;

10) 383 innych osób, a mianowicie byłych szynkarzy propinacyjnych, pomocników szynkarskich lub kramarskich, drobnych rękodzielników (masarzy) itp.

Obecna dalsza akcja polega na rozstrzygnięciu kilkunastu tysięcy rekursów, wniesionych do namiestnictwa bądź przez gminy lub stowarzyszenia szynkarskie, wbrew którym opinii starostwo nadało koncesyę, bądź też przez kompetentów, których których podań starostwa nie uwzględniły.

Po dokonaniu tej czynności, starostwa ogłoszą nowy konkurs na udzielenie koncesyj szynkarskich w tych gminach, w których żaden z poprzednich kompetentów koncesyi nie otrzymał, lub w których o koncesyę nikt się nie podał.

Po ostatecznem załatwieniu sprawy, podane zostaną daty statystyczne rozdzielonych prawomocnie koncesyj, oraz liczba obecnych szynkarzy propinacyjnych, którzy koncesyj nie otrzymali.

Z powyższego widzimy, że z dniem 1-wszym stycznia 1911 liczba wyszynków w Galicyi stopnięje prawie do połowy. Z tysięcy wniesionych rekursów zostanie uwzględniona mała część. Nie ludźmy się jednak by ten stan się mógł na długo utrzymać. Przykładem jest nam Śląsk, gdzie dzisiaj jest więcej szynków — niż za czasów propinacyjnych.

MOWA

ks. posła Stojałowskiego
w sprawie reformy wyborczej.

(Dokończenie.)

Uparliście się przy tem, aby od razu mieć cztery przymiotniki w reformie wyborczej.

Wtedy był także i p. Stapiński razem z tymi panami.

(P. Stapiński. Tak jest, ja pierwszy utraciłem ten projekt). Oto teraz p. Stapiński sam jeszcze się chwali, że utracił ten projekt. Ale skoro p. Stapiński pójdzie między lud i będzie mu mówił, że konserwatyści utracili reformę wyborczą, trzeba będzie powiedzieć: „Tyś ją utracił!”

(P. Stapiński. Tak jest, ja ją utraciłem).

A teraz, czy dacie nam coś lepszego i mądrzejszego? I teraz nie dają nam nic ani bardziej mądrzejszego, ani lepszego bo, i teraz chodzi tylko o to, aby usunąć to, co jest niesprawiedliwem. —

A ja także „równość” poczytuję nietylko za nierozum ale i za niesprawiedliwość, bo dla mnie ludzie to nie groch, którybym mierzył miarką lub korcem.

Argumenty o równości są już dziś dla rozsądnych polityków przestarzałe i mogą służyć dobrze tylko jakiemuś agitatorowi, lub socjaliście, który chce ćmić ludziom, ale mądrymu nie można powiedzieć, że 2.400 ludzi ma 40 posłów, a 7 milionów ma 74 posłów — więc w tem jest krzywdą!

Bo proszę Panów ludzi nie mierzą na ilość głów, ale też wedle zdolności i zasług.

Wygłosił tu p. Stapiński jeden też jeszcze z tych frazesów lud tumaniących, że i „chłop polski Ojczyznę podtrzymuje.”

Ja przyznaję, że podtrzymuje, ale materialnie (tj. że ludu jest dużo.) Widzę to najlepiej na Śląsku, gdzie nie ma ani szlachty, ani mieszczaństwa, a jednak tam ten chłop polski materialnie trzyma ziemię polską; ale polskiej idei ten chłop nie zna.

(P. Witos. To kłamstwo) Proszę Ekszelencyę Marszałka uważać jak się tu krzyczy „kłamstwo” a Ekszelencya tego nie słyszy. (P. Stapiński Powiedział „kłamstwo” a nie „kłamca”) Marszałek. Proszę mowcy nie przerywać, nie słyszałem co p. Witos powiedział, ale gdy dojdzie do mej wiadomości, nie omieszkam wezwać go do porządku. Proszę mówić dalej.)

P. Stojałowski. Ja się lepiej znam na tem aniżeli p. Witos i paczka ludowców. Dziesięć lat patrzałem na to i wiem, że lud śląski instynktownie czuje się się Polakiem, on ma sympatyę dla języka polskiego, on się garnął do mnie dla tego, bo mówił, że to „ksiądz polski”. Ten „instynkt” go ciągnie do swego, rodzi w nim przywiązanie do swojej ziemi i mowy.

Nie przeczę, tedy że chłop materialnie trzyma ojczyznę, że chłop „jest podstawą i siłą” i dla tego za zadanie życia postawiłem sobie, aby tego chłopą, obudzić i oświecić i nauczyć polskości. Ale i to wiem dobrze i dowodnie, że ten chłop w początkach mówił mi, iż jest: „cesarski” a na pytanie gdzie jest Polak, odpowiadał, że: „we dworze siedzi!” — Nie był to taki chłop, który podtrzymuje ojczyznę i dla tego nie można ogólnikowo i bez zastrzeżeń rzucać takich frazesów, że: „chłop podtrzymuje ojczyznę.”

Jeżeli chłop dziś się obudził do samowiedzy, do poczucia narodowego, to tylko dzięki tym, którzy mają jakieś ideały, którzy pracowali i pisali dla chłopą, którzy się tej pracy dla chłopą poświęcili.

(P. Stapiński — Jak przed chłopem zamykali szkoły, jakże chłop miał się kształcić?)

P. Stojałowski. Kiedy przed chłopem zamykali szkoły?

P. Stapiński? Przecież za czasów pańszczyźnianych. (P. Witos: A czy ksiądz mówi w czasach teraźniejszych?) — O teraźniejszych. — Najpierw i to ogólnie nie jest prawdą, bo nie zamykali przed chłopem szkoły, bo były przecież szkoły parafialne, a ponadto nieraz i ze dworu przysłała jakaś książka i jakaś czytanka, lub był jakiś nauczyciel, który uczył po wsiach.

Ale naturalnie, że na ofiarność osobistą nie można tak liczyć jak na fundusze kraju, który choć ma mało, przecież uchawla w sejmie miliony na szkoły.

Powiadacie, że już nie ma takich gmin, któreby nie chciały szkoły. Jak można twierdzić takie rzeczy!? Nawet w powiecie białskim, pono najbardziej oświeconym i najbliższym kultury zachodniej, przez parę ostatnich lat potrzeba było pracować, aby przekonać jeszcze niektórych, że trzeba im szkoły! A znajdzie się zapewne w innych powiatach takich więcej, choć co prawda, już nie wiele.

Mowicie, że chłop obecnie czuje się już polskim. To przyznaję, ale nigdy nie przyznam, aby stamtąd, od dołu wyszły: „ideały narodowe”. Nie mogę tego przyznać, bo sam wiem ile to pracy kosztowało, ażeby wśród ludu obudzić to poczucie polskości; z jakimi trudnościami się spotykałem w tej pracy. Pamiętam przecież doskonale, jak początkowo chłop nie chciał prawie słyszeć o „Polsce”, bo mu wpoił to rząd austriacki, że Polska to pańszczyzna.

Byli także inni, którzy, przeszkadzali w tej robocie, ale nad tem się teraz nie rozwodzę, powiadam tylko, że jest to czysty frazes, i szkodliwe schlebianie ludowi, gdy się tak bez zastrzeżeń mówi, że chłop podtrzymuje ojczyznę.

A teraz wracając do sprawy reformy wyborczej dziwię się, że szanowni panowie konserwatyści nie wyciągnęli na obrocie swej tego, iż przed siedmiu laty właśnie z ich polecenia Wydział krajowy przedłożył tę oto ustawę o reformie wyborczej, która szła tak daleko, jak właśnie dzisiaj panowie idą. — Dawła ona prawo głosowania wszystkim i tworzyła kuryę 5tą — powszechną. Cóż dacie dziś więcej? P. Stapiński: „My tego nie weźmiemy!”

Naturalnie, bo pan Stapiński nie robi nic z patriotyzmu, ale z zachłanności; pan Stapiński chciałby wszystkim zawładnąć, z biedniejszego chłopu i robotnika p. Stapiński nie ma pożytku. A my właśnie będziemy za 5-tą kuryą, kuryą robotniczą, bo to się robotnikom i biedniejszym

należy. Całkiem inne są interesa robotników a całkiem inne interesa większego gazdy i dla tego też powinna być 5-ta kurya; bo tego sprawiedliwość wymaga.

Jużem stary, zmęczyłem się, więc muszę kończyć. A zdaje się, że powiedziałem prawdę każdemu. Konserwatyści niech się poprawią i wyjdą ze swego zaskorupienia, a niech też nie szukają pomocy tam — i to środkami nieszlachetnymi, gdzie jej nie znajdują.

Przyjdźcie panowie na jeden lub drugi wiec, a nie potrzebujecie się bać ani dzieśściu wieców Stapińskiego.

Panowie demokraci niech także nie schlebają socyalistom. A oczywiście nie ma żadnego sensu robić jakąś obstrukcyę. Postąpcie za moją praktyczną radą. P. Stapiński sam przyznał, że nie zrobimy już teraz ustawy o reformie wyborczej, więc cóż mamy zrobić? Oto stoi patron na górze — (wskazując na Marszałka) — ten nas ratuje z różnych bied (wesołość) Poszlście to wszystko do Wydziału krajowego. Ekscelecya Badeni ma jak każdy człowiek swoje słabe, ale ma i swoje dobre strony. (Wesołość)

Niech troszeczkę tu postąpi autokratycznie. Ja nie jestem za autokracją, bo jej mam troszeczkę za dużo, ale w tym wypadku taka autokracja nie za silna, może się przydała.

(Marszałek Nie potrafię.)

My się już o to nie boimy, czy Ekscelecya potrafi, czy nie czy nie potrafi. (Wesołość).

Tylko jeżeli będzie używał tej autokracji, to niech użyje jej w właściwy sposób, niech za nadto nie schlebia tym, lub owym, bo czasem chce być popularnym i Badeni. (Wesołość)

Otóż oddać to wszystko do Wydziału krajowego.

Dajmy więc to Wydziałowi krajowemu, niech on przyjdzie ze sprawozdaniem, jakto już było w r. 1907 i niech ten dawny, gotowy projekt troszeczkę pozmienia wedle życzeń tu objawionych.

A teraz niech tu p. Stapiński da słowo, że kiedy przyjdzie na przyszły rok

ustawa badeniowska (a on ma do Badeniego wielką sympatyę), że do uchwalenia jej dopomoże, ażeby jak pójdzie do Wiednia, wróciła na 5-ty rok i żebyśmy przynajmniej w 5-tym roku ją uchwalili. (Wesołość).

Prędzej nie będzie, — tem się nie łudźcie, i nie starajcie się nawet schlebiać i obiecywać socyalnym demokratom, że prędzej będzie. Prędzej nie będzie jak w 5-tym roku, a zresztą mam tu świadka ks. Pastora (Wesołość), że Stapiński na ten termin już się dawno zgodził. Gdyśmy raz w początkach sesji w parlamencie siedzieli razem w bufecie ks. Pastor powiedział do p. Stapińskiego: „Panie Stapiński, ale z reformą wyborczą troszkę jeszcze trzeba będzie poczekać!” Na to p. Stapiński zachował się cichutko, — a „qui tacet consentire videtur”.

Myślę więc, że jak w 5-tym roku tę reformę wyborczą zrobimy, to wszyscy będziemy zadowoleni.

Do naszych przyjaciół!

Zbliża się koniec roku i czas zakupna kalendarzy na rok 1911.

W tym roku wydamy cztery kalendarze; z tych dwa będą bezpłatne. Pierwszy kalendarz ścienny, w pięknej obwódcie, rozeszliśmy w połowie listopada wszystkim odbiorcom gazetki razem z gazetką.

Drugi kalendarz kartkowy, który można będzie, jako obrazek i jako ozdobę domu zawiesić na ścianie, poszliśmy tym wszystkim, którzy przed końcem bieżącego roku zapłacą co najmniej półroczną prenumeratę w kwocie dwie korony 50 halerzy i 10 hal. na markę pocztową dla wysłania kalendarza. Czyli, kto razem przysła dwie korony 60 hal. otrzyma kalendarz kartkowy.

Kalendarz kartkowy ozdobiony będzie ryciną przedstawiającą ks. Stojałowskiego, na pamiątkę 40-letniej rocznicy jego kapłaństwa i redaktorstwa.

Kalendarz kartkowy będzie wykonany w dwu kolorach w zakładzie p. Karola Miarki w Mikołowie, który w całej Polsce znany jest z piękności i artystycznego wykonania swych wydawnictw.

Czeki pocztowe wysłamy wszystkim odbiorcom gazetki na przyszły tydzień. Ci którzy zapasowy czek posiadają, a otrzymają drugi, niech się starają pozyskać nowego czytelnika — i czek mu doręczając, pouczą, jak może z niego skorzystać dla zamówienia sobie gazetki. —

Kalendarze: „Wieńca-Pszczółki” i „Nie-wiasty” oraz „Cepów”, będą gotowe dopiero w Grudniu, a treść tych kalendarzy, podamy w następnym numerze. —

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. (Zabór austriacki).

Od końca października do tej pory — a więc prawie dwa tygodnie, prace Sejmu lwowskiego są wstrzymane. Kto je wstrzymał? Uczynili to dwaj ludzie: Dr. Leo, prezydent miasta Krakowa i p. Stapiński. Prezydent miasta Krakowa ma wielką słabość do socyalistów, a mając w radzie miejskiej p. Daszyńskiego, stara się o jego względy. Zatem nie mając pojęcia o tem, co najbardziej boli włościan, rękodzielników i robotników, a chcąc się czemś popisać wobec socyalistów, skłonił wszystkich posłów miejskich, ażeby „urządzili obstrukcyę” czyli wstrzymali wszelką pracę w Sejmie, póki Sejm nie uchwali reformy wyborczej. Takie samo żądanie postawił p. Stapiński — ten znowu dlatego, ażeby mógł cnić chłopom, że on nie ma żadnej umowy ze stańczykami — i chce naprawdę jak najrychlejszego zaprowadzenia reformy wyborczej.

Wzięli się tedy ci dwaj sławni „politycy” do roboty — i jakby tylko oni sami byli na świecie, a przynajmniej, jak gdyby zapomnieli, że Rusini już w tamtym roku robili obstrukcyę — uchwalili oni — Polacy Polakom — robić obstrukcyę w Sej-

mie, póki nie będzie zrobiona zgoda co do reformy. Pała się nam nad głową pilniejsze rzeczy: w kraju panuje zaraza — rolnicy znaczną część paszy musieli już teraz zużyć, trzymając bydło przymusowo w stajni, rząd nam odmawia budowy kanałów. Sejm ma przed sobą gotowe, tak ważne sprawy, jak asekuracja bydła, patronat spraw rękodzielniczych, budżet itd., a posłowie ludowcy i demokraci krakowscy przez 2 tygodnie nic nie chcą robić w sejmie, aż będzie reforma wyborcza! Kosztuje to już 20 tys. koron! nie licząc szkód innych.

Rusini cieszyli się z tego — i póki ludowcy z demokratami Leowymi robili obstrukcyę, zacierali ręce i czekali.

Gdy wreszcie pp. — Stapiński i Leo spostrzegli się, że źle robią i zawrócili z drogi, Rusini zachęcenii ich przykładem, zaczęli swoją obstrukcyę — z muzyką.

Miejmy nadzieję, że uda się połączonemi siłami przetrwać tę muzykę — i uchwalić budżet — a więc pokonać ukraińską obstrukcyę, lecz wiele spraw innych odpadnie — I szkody wyrządzonej nie da się w zupełności naprawić.

Wedle projektu, który pod nazwiskiem ludowców i Rusinów dotychczas układano, rozdział mandatów ma być następujący:

Wirylistów	15	
(12 dotychczasowych i 3 prorektorów uniwersytetów i politechnik).		
Wielka własność	44	posłów
Miasta	36	"
Izby handlowe	5	"
Izby rękodzielnicze	2	"
Kurya powszechna w miastach	10	"
Kurya gmin wiejskich	80	"
razem	192	posłów
Z tego na Rusinów przypadnie,		
Wirylistów	3	
Z wielkiej własności	1	poseł
Z miast	2	posłów
Z kuryi powszechnej miejskiej	2	"
Z kuryi gmin wiejskich	38	"
razem	46	posłów ruskich.

Do zmiany ustawy będzie wymagana obecność 154 posłów i większość $\frac{2}{3}$ obecnych.

W zestawieniu powyższem przyznawali tedy Polacy podwójną liczbę mandatów Rusinom, tyle, ile sami z początku żądali. Teraz po muzyce ruskiej, niewiadomo czy się na to zgodzą.

Z pod Prusaka. Wybory uzupełniające w okręgu kościańsko-grodziskonowotomyskim skończyły się zwycięstwem kandydata polskiego p. Fr. Morawskiego, który wchodzi teraz jako nowa siła w skład Koła polskiego w parlamencie niemieckim.

Rezultat wyborczy wedle ostatnich wiadomości jest następujący: Razem oddano 22 tys. 179 głosów. Z tych otrzymał p. Morawski 16 tys. 476, niemiecki kandydat 5 tys. 648 głosów, a socyalista Śremski 43 głosy. rozstrzelonych było 11 głosów. Fr. Morawski jest konserwatystą lecz umiarkowanym; był kandydatem kompromisowym stronnictwa ludowego i szlacheckiego.

Z Królestwa polskiego. Rząd rozyjski zażądał już wydania Macocha, który tedy zapewne wkrótce będzie wysłany do więzienia w Piotrkowie.

W Częstochowie panuje spokój — i dotychczas nie sprawdziło się, aby rząd rosyjski przeciwdziałał zarządzeniom biskupa Zdzitowieckiego.

Austria-Węgry. Delegacye austriacko-węgierskie kończą swe obrady, Oczywiście godzą się na wszystkie żądania co do wydatków na wojsko i flotę.

Około 22. lis. ma być zwołany parlament który zapewne wobec tak spóźnionej pory mało co będzie mógł już załatwić. Rząd zapowiada nową ustawę karną. Byłby czas najwyższy zmienić nasze nieszczęśliwe prawo karne, ale czy będzie potrzebny do takiejpracy czas i spokój dotychczas niewiadomy — bo ugoda czesko-niemiecka jeszcze nie doszła do skutku.

**Zamawiajcie kalendarze
na rok 1911.**

Głosy ludu.

Sprawiedliwości!

D. Wysokiego Prezydium c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

W dniu 29. lipca 1910 l. cz. U 571/10 odbyła się w ck. sądzie powiatowym w Jordanowie, sprawa karna przeciw Jędrzejowi Wojtowiczowi o przekroczenie z §§. 489 u. k. w skutek skargi Alfredy, żony Piotra Leśniaka, pomocnika kancelaryjnego przy sądzie karnym w Jordanowie, która za namową swej matki Antoniny Sporschilowej zaskarżyła Wojtowicza o to: że w dniu 13. lipca 1910 Jędrzej Wojtowicz w kłótni ze Sporschilową miał powiedzieć do tej że „masz córkę skożaczoną“, za co tenże został skazany na 10 dni aresztu.

Skarga była fałszywa i wprost zmyślona ze zemsty i złości, albowiem Sporschilowa jest kobietą złośliwą i obmowną, a znana z tego przymiotu prawie wszystkim mieszkańcom miasta Jordanowa.

Powołany jedyny świadek w tej sprawie Antoni Durek z Jordanowa zeznał, że Wojtowicz w owym dniu nie w kłótni ze Sporschilową, lecz w rozmowie z nim samym powiedział: że „miała dziewczkę skożaczoną; ponieważ zaś Sporschilowa miała córki i dziewczki służące, które rodziły dzieci nieślubne, przeto w wypowiedzeniu słowa „córka“ a „dziewka“ była i jest wielka różnica.

Otóż sędzia Gabryel prowadzący tę rozprawę, w zeznaniach świadka Antoniego Durka rozmyślnie polecił do protokołu wpisać zamiast „dziewkę“ „córkę“, w obec czego sąd obwodowy w Wadowicach w skutek jednakowo spisanych zeznań Sporschilowej i Durka w dniu 21. września br. l. cz. Bl. 804/10 wyroku niesprawiedliwego uchylić nie mógł.

Przez takie stronnicze prowadzenie rozprawy i przekręcenie zeznań świadka Antoniego Durka, sędzia przyczynił się do

wywarcia zemsty, jaką Sporschilowa żywi do Wójtowicza i wyrządził krzywdę temuż najniesłuszniej; a najbardziej w tym wypadku została pokrzywdzona sprawiedliwość.

Na tej więc drodze, w obronie sprawiedliwości i wyrządzonej krzywdy prosi podpisany Wysokie Prezydium ck. Sądu kraj. wyższ. w Krakowie raczy polecić sprawę karną z dnia 29. lipca 2910 l. cz. U 571/10 ck. sądu powiatowego w Jordanowie na nowo przeprowadzić, a do przeprowadzenia inny sąd wydelegować; podpisany motywuje swoją prośbę tem, że osobą interesowaną w tej sprawie jest Piotr Leśniak, przyboczny sekretarz c. k. sędziego przy sądzie karnym w Jordanowie.

Jędrzej Wojtowicz.

* * *

Iście Barankowy wyrok jak sobie Sz. czytelnicy przypomną z opisu w gazetce z dnia 21 i 28 sierpnia br. Tamten podchlebił się „szwabom“, i skrzywdził „Grabecznego“, ten zaś przysłużył się swemu pisarzowi i jego żonie, i skrzywdził Wojtowicza, lecz choćby nie na 10 dni, ale na 10 lat Wojtowicza zasądził, to jednak tym wyrokiem nie zmyje plamy, która spada na każdego, co popełnia niesprawiedliwość.

Nie od rzeczy będzie wyjaśnić co było powodem rozmowy Wójtowicza z Durkiem o służącej Sporschilowej, która jest najbliższą sąsiadką Wojtowicza. Przyjęła Sporschilowa na wychowanie chłopczyka, który obecnie może liczyć około 8 lat. Sporschilowa wzięła za cel dokuczać i mścić się na lokatorach, którzy mieszkają w domu Wójtowicza za to, że Wójtowicz nie chce jej swego domu odsprzedać. Otóż chłopczyk ten widocznie na rozkaz swej wychowawczyni, jak tylko lokatorzy wyjdą do ogrodu, zaraz skacze koło nich, krzyczy i wrzeszczy, wystawia język, tylek jak najgorszy pajac i tak dokucza, że ludzie ci nie mogą wytrzymać i zamiast posiedzieć w altanie na świeżem powietrzu, muszą się chować do domu, a Sporschilowa stoi na

boku i patrzy na to, śmieje się i cieszy się że chłopak już umie dokuczać. O tym to chłopaku w owym dniu Wójtowicz rozmawiał z Durkiem, mówiąc „miała jakąś dziewczkę zkozaczoną a teraz chowa takiego bękarta, i tak go źle prowadzi”. —

Sporschiłowa zachęcona, że udało się jej za pomocą swej córki pomścić się na Wójtowiczu tryumfuje i ogłasza, że musi Wójtowicza zniszczyć i mówi: „Ja mam wpływ w sądzie i zrobię co chcę i namówiła drugą swą córkę, która mieszka w Krakowie przy ulicy Straszewskiego liczbą 1., aby wytoczyła proces Wójtowiczowi o część parceli budowlanej, która jest rzeczywiście własnością Wójtowicza. Już drugi termin w tej sprawie nadchodzi, koszta są ogromne, bo adwokaci stają na terminie, geometrzy będą mierzyć i Bóg wie, co się ze mną stanie. Możliwa, że zostanę zrujnowanym majątkowo, bo już nie wiem czy jaka kara Boża, czy klątwa ciąży na mnie, że przez całe życie tylko mam procesy.

I tak najpierw przed kilkunastu laty skrzywdził mnie procesem i to wprost fałszywą skargą niejaki szlachcic Targowski z Łokarni na 1200 koron. Przed paru laty podpisaliśmy ze Zduniem z Jordanowa wechsel prolongacyjny, żyd zbankrutował, uciekł do Ameryki i po przeprowadzeniu procesu, zapłaciłem niesłusznie około tysiąc kor.

Kochani Bracia czytelnicy wiercie mi, tak się boję niesprawiedliwych sądów jak ognia, gradu lub innych plag i przychodzi mi na myśl, czy niebyłoby dobrze, żeby od niesprawiedliwych sądów też założyć jaką asekurację, żeby włościanie mogli od utraty mienia się ubezpieczyć, bo bardzo wielu ludzi przez niesprawiedliwe sądy również straciło majątek jak i przez ogień, grady i wylewy. —

W końcu wołam do wszystkich Braci czytelników. Unikajcie sądów, szukajcie sprawiedliwości nie w sądach, gdzie ona rzadkiem gościem bywa, tylko we własnych sumieniach i załatwajcie spory sami między sobą, a gdy już którego z was zły sąsiad lub jaki mściciel zawlecze do sądu, na to chyba innej obrony niema, tylko zaprowadzić jakie towarzystwo asekuracyjne.

Pozdrawiam wszystkich Braci czytelników i Szan. Redakcję.

Jordanów w dzień Wszyst. Ś. Ś. 1910.

Jędrzej Wójtowicz.

Obchód grunwaldzki w Pysznicy.

W niedzielę 25 września odbył się uroczysty obchód grunwaldzki w Pysznicy w powiecie Niskim, a pamięć jego utkwii naszej ludności w sercach na zawsze. Już zaraz rano tegoż dnia zapowiedziały salwy moździerzowe, że dzień niezwykle, że to dzień pamiętny wielkiej sławy naszego narodu, a dzień ten również jest nadzieją naszej przyszłości, że to dzień pomsty Bożej na naszych wrogów. To też zebrała się ludność nie tylko z całej parafii pysznickiej, ale przybyło na obchód wiele ludzi z gmin sąsiednich, a nawet przybyła reprezentacja z miasta Ulanowa ze swym burmistrzem na czele. Przybyły też reprezentacje gmin: Jastkowice, Kłyrów, Studzieniec.

O godzinie 11-stej przed południem odbyło się nabożeństwo w kościele, na którym wszyscy byli obecni, kazanie patriotyczne wygłosił ks. Ignacy Pyzik miejscowy kanonik, a po skończonej sumie i Te Deum uszykował się pochód do pomnika, tj. do kopca, który miejscowi obywatele szczególnie, członkowie Kółka rolniczego bezinteresownie na błoni w Pysznicy usypali. Na kopcu tym wmurowany został wielki krzyż dębowy jako godło i nadzieja naszej przyszłości. Na krzyżu zawieszona została żelazna tablica z widniejącym napisem: „Bohaterom z pod Grunwaldu, Parafianie Pysznicy. 1410 — 1910.”

Pochód ustawiony otwierała i zamykała banderya konna, którą dowodził Sebastian Reiner z Kłyrów, radca powiatowy. Za banderyą postępowała muzyka, za tą dzieci szkolne, dalej dziewczęta wiejskie niosące wieniec z kłosów zbóż, zwycięzcom grunwaldzkim. Dalej postępowała miejscowa ochotnicza straż pożarna, której przodował naczelnik straży pożarnej z Ni-

ska ze swemi druhami Jan Magenheimer w mundurze sokolim, gdyż jest zarazem i członkiem „Sokoła”. Za strażą postępowały reprezentacje gmin z naczelnikami na czele. Pochód postępował przy odgłosie muzyki i śpiewie pieśni narodowych na przemian. Po przybyciu przed kopiec i krzyż, dokonał poświęcenia krzyża miejscowy ks. kanonik I Pyzik, poczem miał długą przemowę patryotyczno-religijną ks. Janocha prowincyał O. O. Kapucynów z Rozwadowa, w której podnosił dawną potęgę i wielkość polskiego narodu, a zarazem wykazał przyczyny upadku Ojczyzny. Zachęcał przeto do bratniej jedności i zgody, do zaniechania procesów, które wzniecają najwięcej nienawiści wzajemnej, a rujnują dobrobyt ludu. Zachęcał młodzież, aby umiłowala pamiątki narodowe, gdyż w młodem pokoleniu leży przyszłość narodu i Ojczyzny. Zachęcał matki aby wszczepiały w młode pokolenie miłość Ojczyzny, a nauczycielstwo aby prowadziło dalej dzieło do celu.

Mowca skierował swą mowę także i do żydów, którzy ciekawie przypatrywali się obchodowi, a jest ich u nas niestety sporo. Zwrócił ich uwagę że dobrze im żyć na polskiej ziemi i jeść chleb polski, niechże więc nie będą wrogami Polaków, niech podstępem, oszustwem nie wydzierają majątków z rąk polskich włościan, gdyż przez to wywołują przeciw sobie nienawiść która może bardzo źle się na nich odbić. Przemowę zakończono śpiewem pieśni: „Serdeczna Matko”, poczem odśpiewano hymn grunwaldzki. Dziś wiekopomny nadszedł nam dzień, a po śpiewie „Boże Ojczy i innych pieśni pochód wrócił tym samym porządkiem aż pod kościół. Obchód ten wywarł na ludzie wielkie wrażenie, a do serc najciaśniejszych dostała się przecie jakaś iskierka światła duchowego.

Uczestnicy obchodu rozeszli się jedni do domów inni zatrzymali się aż do wieczora na przedstawienie sztuki: „Pod pruskim pręgiem” które się odbyło w sali Kółka rolniczego. Na przedstawienie to zebrało się tak wielu uczestników, że w końcu i miejsca w sali zabrakło.

Poznać z tego wszystkiego że już oświata i postęp biorą górę nad ciemnotą i uśpieniem moralnem, choć z bólem trzeba przyznać, że jest na wsi jeszcze tyle nieświadomości, że ta iskra oświaty jest tak mała, jak mała latarka z swem miżernem światłem w wielkiej ciemnej piwnicy, a dużo pracy jeszcze potrzeba, aby wszystek lud wiejski przyszedł do prawdziwej oświaty. „Cześć tym, którzy szerzą prawdziwą oświatę na wsi”, bo przez urządzenie wszelkich obchodów narodowych i przedstawień teatralnych, więcej się oświaty szerzy niż przez same odczyty i deklamacje.

❁ ❁ ❁ Kronika. ❁ ❁ ❁

Bielsko Białe. W niedzielę 30. października odbyła się w Białej podniosła uroczystość poświęcenia seminarium nauczycielskiego. Gmach, wystawiony ofiarnością polskiego społeczeństwa, przez Tow. Szkoły ludowej przy ul. Komorowskiej jest najpiękniejszym budynkiem w Białej; w nim zastosowano wszelkie nowoczesne zdobycze zdrowotności. Na szczególniejsze uznanie zasługuje obszerna i widna „aula”, sala egzaminacyjna, wymalowana artystycznie w stylu zakopiańskim, oraz wygodne łazienki, których ściany i podłoga są białymi kafkami wyłożone.

Poświęcenia dokonał JE. ks. biskup sufragan krakowski Anatol Nowak.

W uroczystości wzięli udział: Inteligencya bialska, urzędnicy Starostwa, sądu i nauczycielstwo; posłowie: Ks. Stanisław Stojałowski, Dr. Łazarski, L. Dobija, Wojciech Wiącek, Dr. Bandrowski; za Radę szk. kraj. Dr. Zalewski; z Krakowa: prof. Morawski za grono profesorskie uniwersytetu Jagiellońskiego; przedstawiciele gimnazjów krakowskich; za Sokolstwo polskie Dr. Rowiński adwokat; za śląską Macierz szkolną prof. Mohr z Cieszyna; prof. Srokowski z Tarnopola; kilka osób z mieszczaństwa bialskiego; strażę pożarną z Bystrej i Wilkowic; związki sokole z Bielska, Białej, Kęt, Wadowic i Janowic, delegacje Kół T. S. L. z okręgu bialskiego.

O godzinie 9¹/₂ rano uszykował się pochód na boisku sokolem z muzyką na czele. Pochód otwierała polska działwa szkolna, a zamykali go Sokoli. Uroczyste nabożeństwo odprawił w parafialnym kościele ks. dziekan Kondelewicz z Wilamowic w asyście ks.ks. katechetów Caputy i Mączyńskiego. Po nabożeństwie udali się wszyscy uczestnicy tłumnie przed nowy gmach; do auli wpuszczeni zostali tylko delegaci związków i instytucji, lud zaś zapełnił szczerlnie wielki dziedziniec i ulicę przed gmachem.

Po poświęceniu ks. biskup sufragan wygłosił kazanie o „*potłannictwie kościoła Chrystusowego*“, osnute na słowach Ewangelii: „*Królestwo moje nie jest z tego świata — przyszedłem dać świadectwo prawdzie!*“

Następnie przemawiali: Inspektor Rady szkolnej krajowej Dr. Zalewski; Dr. Łazarski; Dr. Morawski; Dr. Rowiński; Dr. Srokowski, p. Mohr. dyr. Stein. Nakoniec odczytano nadesłane telegramy. Pomiędzy innymi nadesłali je: arcybiskup lwowski JE. Dr. Bilczewski; ks. biskup sufragan Dr. Bandurski i ks. biskup przemyski Pelczar. Chór studentów odśpiewał na głosy kilka pieśni patriotycznych, na czym program uroczystości poświęcenia został wyczerpany.

Popołudniu odbył się bankiet pod Czarnym orłem. Na bankiet zaproszono między innymi, żyda Barucha Grossa. Biskup Nowak — w budynku — a Baruch Gross na bankiecie, to tak po galicyjsku, a raczej podług zasad: liberalnej demokracji“. —

O tem co mówiono na tem bankiecie, wolimy nie pisać. Stało się wedle słów Pisma: „W wielomównstwie nie obejdzie się bez grzechu“. —

— W „*Domu polskim*“ w Bielsku zawrzało z jesienią nowe życie. Komisya gospodarcza dała odnowić wszystkie sprzęty i ściany. Pan J. Satory bufetowy sprowadził bilard i muzykę samogrającą z patriotycznymi i polskimi kawałkami. Chór sokoli ćwiczy na głosy pieśni narodowe. W każdy wtorek jest pouczający odczyt, zaś w piątki odbywają się zgromadzenia robotnicze. To

wszystko a zwłaszcza nasza staropolska życzliwość potrafi każdemu pobyt wieczorami w Domu polskim uprzejmnić. Bracia robotnicy uczęszczajcie jak najliczniej do Domu polskiego.

— *Wiec rodzicielski.* W niedzielę 16 października odbyło się w sali Czytelni polskiej w Białej zgromadzenie, zwołane przez panów profesorów polskiego gimnazjum Dyr. Steina i Podgórskiego, celem bliższego porozumienia się, jak postąpić przy tegorocznym spisie ludności na naszej kresowej placówce narodowej jak wiadomo, zagrożonej przez niemczyznę. Obrady zagał dyr. p. Stein, który też przewodniczył wiecowi. W dłuższej, doskonale opracowanej przemowie przedstawił p. profesor Podgórski znaczenie i ważność tegorocznego spisu ludności dla nas Polaków pod względem politycznym, społecznym, gospodarczym i oświatowym.

Nad tym referatem rozwinęła się wyczerpująca dyskusya, w końcu której zgromadzeni uchwalili: na wniosek p. Koniora z Wilkowic, by zebrać odpowiedni fundusz dyspozycyjny oraz wniosek prof. Mikułowskiego, by z poza obecnych uczestników wybrać komitet główny, oraz mężów zaufania dla poszczególnych gmin zagrożonych. Składka na ten cel urządzoną dała 47 kor., które wręczono komitetowi głównemu. Do komitetu głównego weszli: Dyr. Stein; Dyr. Bobak, prof. Podgórski; dyr. banku Brodacki; p. Bąk; p. Matusiak, p. Hess. Wybrany zaś mężom zaufania położono na sumieniu, by potworzyli w okręgach swoich komitety miejscowe. Przebieg całego zgromadzenia był podniosły, a nastrój wśród wiecowników poważny.

Chleb dla swoich. W Bujakowie pod Kozami w pow. bialskim jest pod korzystnymi warunkami do nabycia pozostała z parcelacji reszta gospodarstwa: Dom, stajnia, stodoła budowane i obszerne, 6 i pół morga ornego, bardzo dobrego gruntu, 2 i pół morga lasu (brzym i jodła grubości krokwi), 2 morgi pastwiska. Objąć można natychmiast. Cena bardzo umiarkowana. Zgłoszenia przyjmuje redakcja „*Więńca-Pszczółki*“.

Organizacya handlu bydłem i trzodą chlewną, która stara się pozyskać dla siebie wszystkich chodowców, nie liczy się często przy kupnach sumiennością, przez co krzywdzi tak sprzedających gospodarzy, jak i naraża i obniża swoją opinię. Dowodem zaś tego jest następujący list, do redakcyi nadesłany:

Przewielebny księżu Redaktorze! Proszę bardzo Wks. Redaktora o poradę, gdyż sprzedałem dwie sztuki nierogacizny, z których jedna ważyła 160 kg. druga zaś 162 kg.

Ta sztuka, która ważyła 160 kg. spadła na wadze 14 kg. ta zaś, która ważyła 162 kg. spadła 74 kg. Poszedłem więc do sekretarza spytać się, dlaczego te sztuki spadły na wadze, ale on obszedł się ze mną grubiańsko i powiedział, że to kłamstwo — bo jedna ważyła, 100 kg., a druga 160 kg. i kazał mi jak chcę, iść do sądu ze skargą. Cóż miałem robić? Pisałem do Zarządu Kółka rolniczego i prosiłem o wzrost dokumentów, które posłałem na przekonanie się, ile było napisane i prosiłem o sprostowanie tej nierzetelności.

Lecz darmo czekać — od stycznia żadnej odpowiedzi, ani dokumentów niema.

I takich wypadków było więcej. Chojajewski Stefan pisał parę razy. Na ostatku odpisali mu, że tyle ważyła — po 80 hal. za 1 kg., a moje przyszło po 1 kor. 10 h. a na targowicy w Trembowli płacili po 90 hal. za 1 kg. żywej wagi i powiedział mi jeszcze, że dostał od rzetelnego Kółka rolniczego mniej 40 koron. Jest tu jeszcze więcej podobnych wypadków, ale ich nie opisuję, tylko proszę o poradę, bo z Zarządu nic nie piszą, a panem sekretarzem wszyscy rządzą i uciekł z Trembowli i niema kogo się upominać.

Proszę więc Wks. Redaktora o poradę, czy to już przepadło i więcej do Zarządu Kółek rolniczych nikogo nie posyłać?

Grzegorz Jastrzębski, Trębowla.

Lamenty żydowskie. Adwokat Dr. Gross, brat znanego dobrze w Białej, Barucha Grossa, ogłasza następującą odezwę, w sprawie „biednych“ żydków!

„W Galicyi wyszynki są przeważnie w rękach żydów, są rodziny szynkarzy, które od 30—40 lat zajmują się wyszynkiem, mają zarobek przytem b a r d z o m a ł y, (biedni arendarze! Przyp. red.) bo po pokryciu wszystkich opłat propinacyjnych zostaje im zaledwie na skromne utrzymanie. Obecnie przy nadaniu koncesyj zmniejszono znacznie liczbę wyszynków, a ponadto w licznych wypadkach, wskutek różnych agitacyj, zwłaszcza w zachodniej Galicyi, po wsiach, koncesye otrzymali ludzie, którzy dotąd nie zajmowali się wyszynkiem, a którzy byli proponowani przez gminę, gmina zaś proponowała z reguły katolików, wypierając żydów, starych szynkarzy. Tysiące rodzin żydowskich jest przez to skazanych na biedę! (A niech się biorą do roboty, a poszukają jej, gdy trzeba, w Ameryce, jak to czynią nasi ludzie. Przyp. red.)

Szynkarze, dotknięci odmówieniem koncesyj, są to przeważnie ojcowie licznych rodzin i muszą oni starać się o zarobek nie tylko dla siebie, ale także dla żon i drobnych dzieci. Jeżeli im przyszło zaraz opuścić dotychczasowe miejsce na 1 stycznia 1911, to musieliby za bezcen wszystko sprzedać i nawet drobny majątek, który im pozostał, poszedłby na marne. Należy przynajmniej z b a d a ć drastyczne wypadki, w których odmówiono koncesyj i okoliczności, wśród których to nastąpiło, ażeby na zasadzie wiarogodnych wiadomości udzielić skutecznej pomocy.

Te wszystkie sprawy należy załatwić w sposób organizacyjny i racjonalny, i dlatego proszę, ażeby ci, którzyby do takiej organizacji chcieli przystąpić, zgłosili się na moje ręce (Kraków, ul. św. Anny L. 9). Otrzymawszy pewną większą liczbę zgłoszeń, spowoduję utworzenie odpowiedniego komitetu organizacyjnego.

Z góry dziękując za łaskawe umieszczenie, kreślę się z poważaniem

Dr. Adolf Gross.

Do tej odezwy dodajemy: Chwali się p. Adolfowi Grossowi, że ma tak czułe serce dla swych spółwyznawców. Lecz z tą odezwą powinien się zwrócić do „bogatych“ żydów — i bankierów, a nie do

pism polskich. — „Nowa Reforma“ która tę odezwę ogłasza, stwierdza chyba, że ją bardziej obchodzi los „biednych!“ arenda-ry, niż wyzyskiwanych przez tyle lat włościan, rękodzielników i robotników.

Dr. Seinfeld, adwokat, żyd w Krakowie znany był jako wesoły człowiek, grał rolę „Polaka“ i był miłym gościem między krakowskimi „demokratami“, którzy słyną ze swych przyjacielskich skłonności do żydów. Znagła policja aaresztowała dr. Seinfelda na dworcu kolejowym w Krakowie, gdy wracał ze Lwowa.

Pokazało się mianowicie, iż prowadził on manipulacje oszukańcze na bardzo szeroką skalę. O jego grze w karty opowiadają na mieście wprost bajeczne historie, podając wysokość przegranych sum na miliony. Dr. Seinfeld znajdował w Krakowie licznych towarzyszy gry; podobno zestawia on więzieniu listę ich nazwisk i przegrane do nich kwoty. Na pokrycie długów karcianych służyły fałszywe weksle; nabywający weksle wiedzieli podobno, że są one podrobione i tem pewniejsi byli swych pieniędzy, licząc olbrzymie odsetki, po 20% do 30%.

Do majątku Dra. Seinfelda zgłoszony będzie konkurs w najbliższych dniach.

O jego szalonej namiętności do gry w karty, opowiadają taką zabawną historią:

Pewnego dnia p. Seinfeldowa, słysząc, że mąż jej poszedł do kąpieli poszła do swej łazienki, pewna że mąż już przecie grać nie będzie. Wykąpawszy się, poszła ku łazience męża, puka — nic, woła — nic. Nikt się nie odzywa. Tknięta przeczuciem, zagroziła wezwaniem policji. Łazienkę otworzono — i cóż się okazało? Oto w Łazience byli dwaj obcy panowie, niby Anglicy, mister Jönksen i mister Brodeck, a obok nich — Dr. Seinfeld. Grali w karty — i tak w wannie przegrał Dr. Seinfeld wówczas do owych Anglików nie mając, nie więcej, jeno 17 tys. marek, czyli blisko 20 tys. koron!

Niewyśledzony Stanisław Załóg. Spólnikiem Macocha przy popełnianiu zbrodni w Częstochowie, był jak wiadomo, służący klasztoru Stanisław Załóg. Otóż

tego Stanisława Załoga nie udało się dotychczas odszukać i uwięzić. W ostatnich dwu tygodniach ujęto, jakiegoś człowieka w Hamburgu, gdy szedł wsiadać na okręt, bo był podobnym do opisywanego i fotograficznego Załoga.

W tamtym tygodniu na wezwanie policji rosyjskiej aresztowano również wsiadający do wagonu jakiegoś księdza, o którym sądzono, że jest przebrany Załogiem, a podejrzenie stwierdzało to, że ów ksiądz zacięcie się bronił i szarpał przy aresztowaniu.

Obecnie donoszą, że człowiek aresztowany w Zbydniowie nie jest Załogiem, lecz rzeczywiście ks. Przeorskim, należącym do kościoła narodowego w Ameryce. A czy aresztowany w Hamburgu, człowiek jest Załogiem dotychczas nie stwierdzono. Obaj będą wydani rządowi rosyjskiemu.

Katastrofa w kopalni. Dziennik związkowy „Zgoda“ w Chicago donosi o katastrofie w kopalni węgla w Starkville na podstawie opowiadania naocznego świadka następujące szczegóły:

Dnia 8 października o godzinie 9.50 wieczorem, nastąpiła eksplozja gazów i pyłu węglowego, która wstrząsnęła okolicą na 10 mil, odbierając życie 55 ludziom. Trzeba wiedzieć, że kopalnia w Starkville jest jedną z najrozsleglejszych w tym kraju i z tego powodu ratunek był bardzo utrudniony. Z 55 nieszczęśliwych ofiar jest 28 Polaków i dwóch Litwinów. Oto spis tych ofiar:

Ziskowski Frank, bezżenny, lat 34; Brańka Piotr, żonaty, lat 34; Lubowiecki Józef, żonaty, lat 34; Chorąży Mikołaj, żonaty, lat 40; Krawczyk Frank, żonaty, lat 34; Krawczyk Jan, bezżenny, lat 25; Kobera Wawrzyniec, żonaty, lat 50; Michura Jan, żonaty, lat 50; Dobrzański Józef, żonaty, lat 40; Szafranski Józef, żonaty, lat 30; Baranowski Józef, żonaty, lat 33; Gut Piotr, żonaty, lat 29; Kompny Rudolf, żonaty, lat 30; Komorek Michał, żonaty, lat 36; Tobiasz Jan, żonaty, lat 33; Ptaszek Rudolf, żonaty, lat 29; Łyszcz Antoni, żonaty, lat 33; Nizio Wit, żonaty, lat 31; Szeńczyk Alojzy, żonaty, lat 30; Czyż Jan,

żonaty, lat 37; Klimek Jan, beżenny, lat 22; Klimek Frank, beżenny, lat 19; Dżamała Grzegorz, beżenny, lat 28; Madaj Michał, żonaty lat 40; Łukasik Frank, beżenny, lat 28; Zwiewka Piotr, żonaty, lat 37; Deliński Jan, beżenny, lat 22; Łach Albert, beżenny, lat 25; Balfisznik Paweł, Gałuszka Albin. Uprasza się wszystkie pisma polskie w kraju i zagranicą o powtórzenie niniejszej listy, ponieważ niepodobiestwem jest odnaleźć wszystkie adresy ich krewnych lub znajomych, Dziennik związkowy z tego powodu ogłasza tę listę i stara się o adresy krewnych ponieważ pomiędzy ofiarami było kilkunastu członków Związku narodowego polskiego, mającej prawo do pewnej kwoty asekuracyjnej.

Zgromadzenia. W dzień św. Barbary, patronki górników, 4. grudnia urządzi „Bratnia pomoc” z Jaworzna, więc robotniczy we swym własnym domu. Pod obrady przyjdą ważne sprawy. Początek o godzinie 2-giej po południu.

Tygodnika Narodowego ilustrowanego wychodzącego w Krakowie ul. Wiślna 2 (cena rocz. 9 kor., półrocz. 4.80. kwartalnie 2,40), wyszedł z druku nr. 44 i zawiera; Głos zdraycy Ze sejmu. Święto umarłych (wiersz). Dziady wiosenne w piąty dzień po Wielkiejnocy zwane na Polesiu „Nawskim dniem”. Materyalna wartość oświaty, Tajemnice. Podróż na około świata w beczce. Przygoda z garbem. Z dziejów samochodu, Artylerzysta siłacz. To i owo. **Dział powieściowy.** Wrzos. Wspólnik garbarza. Przygody brygadiera Gerarda. Tulacze.

Dział kobiecy: Jak zużytkować odzież, czasopisma i wogóle rupiecie. Dom i kuchnia. Humorystyka.

Dział ilustrowny: Nap grobem W dzień zaduszny na cmentarzu. Katakumby rzymskie. Na opuszczonej mogile. Naturalista. Spotkanie w karpatach.

Użyjcie, jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, załegmieni i ciężko oddychacie, fluidu Fellera z marką „ELSAFLUID”. My się sami przekonałiśmy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiający przy bólu piersi, etc. Próbną tuzin 5 koron, dwa tuziny 8 kor. 60 hal. franko. Wytwarza tylko aptekarz E. V. FELLER w Stubicy Elsaplac Nr. 18. Kroacya.

Znajdą pracę.

300 robotników młodszych od 16 do 30 roku do pracy na kopalni węgla pod Rybnikiem na Górnym Śląsku. Zarobek dzienny od 3 kor. do 3-50 kor. akordowy od 3-50 K. do 4 K. Koszta podróży zostaną zwrócone skoro ktoś 4 mies. przepracuje. Mieszkanie i pożywienie w domach sypialnych za małym wynagrodzeniem. Można się zgłaszać pojedynczo lub partiami. Bliższych wiadomości udzieli Redakcja „Więca-Pszczółki”.

Młyn walcowy

połączony z **piekarnią** w okolicy przemysłowej, gwarancya pewnej egzystencji jest z powodów familijnych do **wydzierżawienia** na dłuższy przeciąg czasu. Do objęcia i prowadzenia potrzebne 10 tysięcy koron.

Zgłoszenia przyjmuje Redakcja „Więca-Pszczółki”.

Nowo wymurowana GOSPODA

z koncesyą realną, przy drodze położona, w bliskości kilku kamieniołomów jest z wolnej ręki do sprzedania.

P Holewa Brenna Śl. austr.
o. p. Skoczów.

3—1

Józef Miodoński w Wilkowicach

poszukuje zdolnego trzeźwego

 **robotnika** 

do wyrobu sukiennych papciów.

Placa od kawałka. Utrzymuje w domu.

3—1

Przyjmie zaraz.

OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń: Drobny wiersz dwułamowy 30 halerzy. Cała strona 30 koron, pół strony 15 koron, $\frac{1}{4}$ 8 kor. Dodatki do gazety za 100 egz. 2 korony. Rocznym inserentom znaczny rabat. Za ogłoszenia redakcyja, ani administracyja pisma nie odpowiada, t. j. umieszczając ogłoszenia kupców przemysłowców, a zwłaszcza pozakrajowych, nie może wiedzieć ani poręczyć za dobroć towaru i rzetelność ogłaszającego.



Na raty

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędną znaną z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i oplatnie.

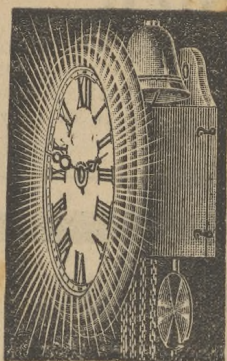
Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne” maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż ol ska” zaliczyła do bojkotu.

Tkálnia Antoniego Baruta

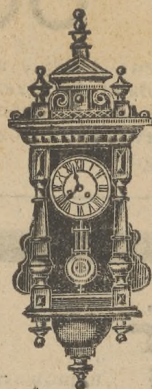
pod opieką św. Józefa w KORCZYNIÉ koło Krosna Galicga.

W wyroby tkackie bogaty
Polecam płótna i bławaty
Sztirtingi, oksforty i weby,
Wszystkie z bielizny potrzeby:
Obrusy, ścierki, ręczniki
Kamgarny, cągi i piki
I tak dalej — i tak dalej
To wszystko się samo chwali. —
Bo to nie żydowska lichota
Lecz ręczna, trwała robota.

Każdy to u mnie dostanie
Piękne, trwałe, nader tanie
Co odemnie sprowadzicie
To już zawsze całe życie
Nigdzie indziej nie kupicie.
Bo Ojczyzna na tem traci
Kto żydów i Niemców bogaci.
Cennik na każde żądanie
Każdy bezpłatnie dostanie.
Aby zaś dogodzić gospodyniom,
Nie nadający się towar wymieniam.



Każdy zegarek
8 dni na próbę.



Budzik wieżowy

z werkiem bijącym

najlepszy, z 3 ciężarkami wybija pół i
całe godziny, budzi głośnem dzwonkiem,
cyferblat szklany w pięknie opoliturowa-
nej okładce, średnica 30 cm. K 6.—
z tarczą świecącą „ 6.50
8 dni idący „ 6.—

Jeżeli się coś niepodoba wymieniam o ile nie jest uszkodzone w przeciągu
8 dni, albo zwracam pieniądze z powrotem. Daję 3 letnią gwarancję na piśmie.
Wysyłam za zaliczką. Pierwszy i największy skład zegarów

Max Böhnelt, Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27/21.

Żądajcie mój wielki cennik na przeszło 5000 przedmiotów, który każdemu
wysyłam darmo i franko.



Słynne — trwałe — znakomite!
są jedynie

KAPELLNERA „GRICKER“ i „FENIX“
maszyny do szycia.

SZYJĄ lekko, szybko, spokojnie, najgrubszą materję, jak najcieńszy ba-
tystowy jedwab, nieporównanie pięknie, haftują, cerują idyalnie.

4. letnia gwarancja

można nabyć i na wypłat co przeciętnie 10 do 12 hal. dziennie wynosi.

JENERALNE zastępstwo i skład fabryczny słynnej marki „PUCH”
i „ROWERÓW” i inne rowery najlepszej jakości.



Adolf Kapellner, Biała
przy moście Bielskim.

Wyd. oraz Red. nacz. ks. Stan. Stojałowski, odpow. red. Paweł Wolny w Bielsku.
Drukarnia p. f. K. Studenckiego wł. Spółki w Białej.

ŚLUSARNIA

dla robót maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych, artystycznych i t. p.
pędzona siłą motoru w domu własnym ul. nad Auką l. 56. filia w rynku
(plac Józefa) l. 7. w BIAŁEJ.

Wykonuje wszelkie naprawy warsztatów tkackich, maszyn rolniczych, młynki
do mielenia zboża, nowe pompy, urządzenia wodociągowe, łazienki i t. p. roboty
kute w każdym stylu, kościelne krzyże, kraty, bramy, różne ogrodzenia kute
i siatkowe, okucia stylowe. —

Roboty konstrukcyjne: mosty, dachy, schody proste i kręcone, okna żelazne
w różnych stylach: wentylacje, łózka żelazne, skrzynie, narzędzia i t. p. —

Wszelkie roboty budowlane; również poleca pneumatyczne sprężyny do za-
mykania drzwi, różnej wielkości z 3 letnią gwarancją.

Zamówienia wykonuje według własnych projektów lub podanych wzorów.

Dziękując Szan. P. T. odbiorcom za dotychczasowe zlecenia, polecając się
nadaj łaskawym względem, ręczy za rzetelne i trwałe wykonanie powierzonych
robót, kreśląc się

Z poważaniem

L. Wymiatalek.

Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w BIAŁEJ, Plac Józefa, Nr. 12.

przyjmuje wkładki i oprocentowuje je z dniem złożenia **po 4 $\frac{1}{2}$ %**,
a wypłaca K: 200. — bez wypowiedzenia,
do K: 1000. — za 8-mio dniowem wypowiedzeniem.

W Kętach, przy ulicy Kościuszki, jest

Warsztat mechaniczno-ślusarski

Stanisława Kościółka,

który wykonuje wszelkie reperacje maszyn do szycia, rowerów, oraz gramofonów,
jakoteż posiada na składzie — nowe części maszynowe i rowerowe: dalej wy-
konuje odnawianie tychże. Wreszcie zakłada dzwonki elektryczne itd. 26—18

Apteka pod Aniołem
MAURYCEGO BESCHLOSSA
w Białej-Lipniku

poleca środki własnego wyrobu za których skuteczność i sumienne sporządzenie rzeczy, jako to.

Aromatyczny ulepek roślinny przeciw chorobom piersiowym, chorobom krtani, kaszlowi, chrypcy. Flaszka po 1 K. i 2 K.

Wino chinowe z żelazem, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kuliczzerwone. Flaszka kor. 2'40

Wino pepsynowe, zawiera znaczną ilość pepsyny (trawienika) z powodu tego przyspiesza trawienie, a apetyt się wzmacnia. Flaszka K 2.

Gichtfluid, płyn przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, zwichnięciom, niewrażliwości skóry, miejscowym kurczom. Flaszka wtaz z dokładnem przepisem użycia kor. 1'50.

Maść i mydło na świerz b pewnie działające kor. 1'70.

Opatrunki, przyrządy chirurgiczne, wody mineralne i soli zdrojowe po cenach oryginalnych.

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedyne źródło zakupna fabrykatów swojskich jako to: **Maszyn do wyrobu dachówek, cegieł i posadzek cementowych**, oraz **form do wyrobu rur betonowych** jest:

Pierwsza i jedyna w kraju specyalna fabryka maszyn i form dla przemysłu

cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego
w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement pierwszej jakości wszelkich marek, cementowe farby oszczędnościowe w różnych kolorach, oraz oliwę do smarowania płyt — wszystko po cenach najprzystępniejszych. Przyjmuje reperacje wszelkich systemów maszyn do wyrobu dachówek — oraz form do wyrobów betonowych.

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.

Tanie czeskie pierze do pościeli!



5 klg.: nowe darte 9'60 kor., lepsze 12 kor., białe puszyste darte 18 kor., 24 kor., śnieżno białe, puszyste, darte 30 i 36 kor. Wysyłka opłatnie za pobraniem pocztowem.

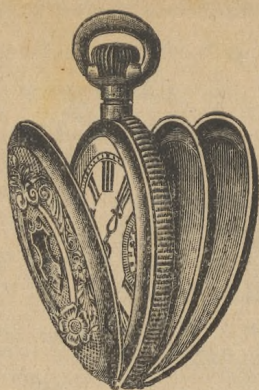
Zamiana albo zwrot za zwrotem kosztów 12—6 przesyłki dozwolony.

BENEDYKT SACHSEL
Lobes 237. p. Pilzno (Czechy).

Kancelarya adwokacka

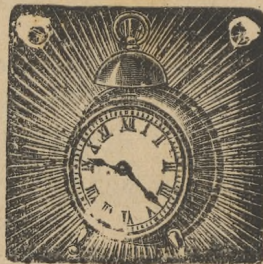
Dr. Aronsohna
W BIAŁEJ

przeniesioną została do dawniejszego lokalu przy ul. głównej Nr. 6. w nowym budynku banku związkowego na I. piętro.



Każdy zegarek 8 dni

na
próbę.



**Prawdziwy, srebrny zegarek
remontoarowy c. k. stemplowany
dla panów, pań i chłopców**

w pojedynczej okładce	6 kor.
w podwójnej „	8 „
w 3 srebrnych okładkach	10 „
14 karatowy zegarek złoty	18 „
nikłowy „roskop“ zegarek	3 „
stalowy płaski	6 „
oryginalny „omega“	20 „

Budzik

19 cm z 1 dzwonkiem	2 kor.
z dwoma dzwonekami	3 „
w nocy świecący	4 „
z potrójną parą dzwoneków	6 „
z mechanizmem bijącym	8 „
z mechanizmem grającym	10 „
łańcuszek srebrny	2 „
pierścienie srebrne	0 60
kolczyki srebrne	0 60

Jeżeli się coś niepodoba wymieniam o ile nie jest uszkodzone w przeciągu 8 dni, albo zwracam pieniądze z powrotem. Daję 3 letnią gwarancję na piśmie.

Wysyłam za zaliczką. Pierwszy i największy skład zegarów

Max Böhnel, Wiedeń, IV. Margarethenstr. 27/21.

Żądajcie mój wielki cennik na przeszło 5000 przedmiotów, który każdemu wysyłam darmo i franko.

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w Korczynie obok Krosna (Galicja).

Na żądanie, próbki z oceną darmo i opłatnie.

Cenniki i wszelkie próbki na żądanie gratis.

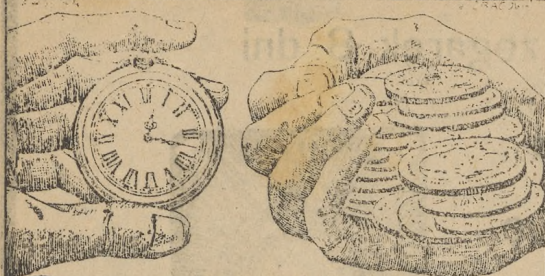


Dajemy stałe zatrudnienie

przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecenia. Każdemu bez wyjątku, na wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od 2—4 kor. — i więcej w miarę udoskonalenia. Pisemnych wyjaśnień udziela:

„SAMOPOMOC” krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we LWOWIE ul. Zygmuntowską 9.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi. Warunki tak dogodne jak nigdzie!



Czas i pieniądz

marnuje kto pierze bieliznę po dawnemu, wodą i mydłem. Każda mądra gospodyni i pani domu pierze teraz bieliznę nowym doskonałym antyseptycznym środkiem „**Saponem**” z marką ochronną „koszulka” w paczkach za 40 hal. Wielka oszczędność pracy, czasu i pieniędzy. Kto chce mieć bieliznę białą jak śnieg, niech kupi za 14 hal. bieliku „**Asan**” i wsypie trochę do wody podczas prania, a będzie zadziwiony cudowną białością. — „**Asan**” lepiej i prędzej wybieli, jak bielenie na łące.

Tak „**Sapon**” jak i „**Asan**” są pod gwarancją bieliźnie nieszkodliwe i nie trujące, nie zawierają chlorku, ługu, sody i innych rzeczy, które bieliznę gryzą.

Pranie odbywa się tak lekko, że nawet dzieci prac mogą. Kto raz kupi „**Saponu**” i „**Asanu**” już nigdy tego nie porzuci.

Złoty medal na wystawie we Lwowie 1907.

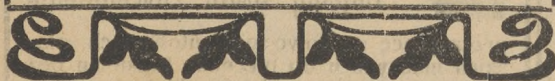
Doskonałe wyroby krajowe.

Chem. fabr. „Ergasta” Czesława Nagórskiego w Starogardzie (Pr. Stargard).

W Białej do nabycia w drogerii p. Fr. Tanewskiego.

Na Nowym Rynku naprzeciwko hotelu

„**Czarny Orzeł**”.



c. k. urząd. upow.

Biuro prawnicze

dla wszelkich spraw wojskowych em. c. i. k. kapitana Audytora **Józefa Martusiewicza w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25.**

Najlepsze czeskie źródło zakupu



Tanie pierze!

1 kg szarego dartego pierza 2 K, lepszego 2 k 40; półbiałego 2 k 80; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprzedniejszego, białego jak śnieg, dartego 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedniejszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm długości 116 cm. szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) napelnianymi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztukach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron poczynsz opłatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

Benisch Deschenitz. Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 50—40

Nigdy nie zmienię!

40—30

mego mydła z konikiem z mleka liliowego odkąd używam mydła wyrabianego przez Bergmanna i Sp. w Tetschen, a. E. albowiem to mydło jest najskuteczniejszym i najlepszym z wszelkich mydeł medycznych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej i gładkiej skóry. Kawałek 80 halerzy do nabycia we wszystkich drogueryach, perfumeryach i aptekach.

Wydawca i Red. nacz. ks. Stojatowski, odpow. red. Paweł Wolny w Bielsku.
Drukarnia p. ł. K. Studeckiego wł. Sp. w Białej.